

Blisko i daleko. O doświadczeniu obcości w Europie

Na początku XX wieku Berlin wyrósł na jedno z głównych centrów kultury europejskiej. Do miasta przyciągało twórców awangardy – dadaistów, ekspresjonistów, architektów Bauhausu oraz filmowców poszukujących nowych form obrazu. W stolicy Niemiec spotykali się emigranci z Rosji, pisarze z Wielkiej Brytanii i reżyserzy z Austrii. O doświadczeniu Berlina i poczuciu obcości pisała w swoim felietonie w książce *Dusza Europy – co dzieli i jednoczy nas Europejczyków* prof. Karolina Wigura.

To, co wtedy wydarzyło się w Berlinie, jest dobrym przykładem zjawiska, które socjologia nazywa obcością. Georg Simmel, filozof i socjolog wychowany w tym mieście, widział w obcości specyficzny rodzaj relacji międzyludzkiej. Obcy jest kimś, kto jednocześnie pozostaje blisko i daleko: uczestniczy w życiu zbiorowości, ale wnosi do niej element nieoswojony.

W potocznym rozumieniu obcość często ma wydźwięk negatywny – kojarzy się z brakiem komfortu, z nieufnością wobec przybysza. Socjologicznie jednak jest ona neutralna, opisowa, a nawet twórcza. Obcość jest procesem: jednostki i zbiorowości zmieniają się pod wpływem wzajemnego kontaktu. Europa współczesna, ze swobodnym przepływem ludzi, towarów i usług, staje się laboratorium tego doświadczenia.

Bycie Europejczykiem oznacza dziś częstą mobilność: wyjazd na studia, do pracy, przeprowadzkę do innego kraju. Ten ruch sprawia, że każdy z nas może znaleźć się w roli obcego. Polak w Manchesterze, Austriaczka w wielonarodowej kamienicy, Niemiec w Szwajcarii – wszyscy doświadczają jednocześnie bliskości i dystansu. Obcość nie dotyczy więc wyłącznie osób spoza kontynentu, lecz także tych, którzy przemieszczają się w jego granicach.

Jednocześnie nie wszystkie formy obcości odbierane są w ten sam sposób. Akcent, język, styl życia decydują o pozycji przybysza. Języki zachodnie postrzegane bywają jako wyższe kulturowo, wschodnie – jako niższe, związane z pracą fizyczną. Powstaje hierarchia obcości, która ma wymiar zarówno geograficzny, jak i społeczny.

Ważne są również statystyka i intensywność. Zbyt mało obcości prowadzi do stagnacji, zbyt wiele – do poczucia zagrożenia i paniki moralnej. Równowaga sprzyja wymianie doświadczeń, innowacjom społecznym i kulturowym. Kiedy jednak liczba przybyszów rośnie szybciej, niż społeczeństwa potrafią to psychologicznie przyswoić, pojawiają się napięcia polityczne. Przykładami mogą być nastroje po rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 roku w Wielkiej Brytanii czy kryzys migracyjny w Niemczech po 2015 roku.

Obcość w Europie ma zatem dwa bieguny. Pierwszy to różnice wewnątrz europejskie – stosunkowo niewielkie, choć odczuwalne. Drugi to przybysze z innych kręgów kulturowych, których sposoby życia bywają trudniejsze do zrozumienia. Obie formy są jednak nieodłączną częścią współczesnego projektu europejskiego. Nadmiar obcości rodzi napięcia, ale jej brak prowadzi do ubożenia kultury. Właśnie w równowadze tkwi szansa na wzajemne uczenie się i budowanie wspólnoty.

Zachęcamy do zapoznania się zarówno z całym esejem, jak i książką *Dusza Europy – co dzieli i jednoczy nas Europejczyków?* – [przejdź](#).

„Zadanie publiczne „Wzmocnienie marki i potencjału OEES HUB - rozwój i silna marka think tanku ekonomii wartości” sfinansowane jest ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach rządowego Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018–2030.

Treści odzwierciedlają jedynie opinię ich autora. NIW-CRSO nie jest odpowiedzialny za sposób wykorzystania zawartych w nich informacji.



